Rok VII. Kraków, Sobota 5 Lipca 1902. Nr. 27.

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . 2.—
kwartalnie . . 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . 2.60
kwartalnie . . . 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

# PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Prawdy"
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

*„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują"*. Psalm 261.

**Wychodzi co sobotę.**

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: X. Dr. Franciszek Gołba.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Módlmy się za Ojca św., Leona XIII.

## Wskazówki prawne,

### jak należy postępować z rzeczami, uniesionemi przez wodę w czasie powodzi.

W wielu okolicach istnieje niegodziwy zwyczaj, iż ludność, mieszkająca nad brzegami rzek i potoków, podczas powodzi, kiedy wezbrana woda unosi na swych falach drzewo, deski, zboże, paszę lub inne rzeczy, które prąd wody porwał, czatuje na te przedmioty i skoro je woda wyrzuci na brzeg, zabiera je co prędzej i przywłaszcza sobie, uważając je jako dar Opatrzności. Niektórzy pochwytują te rzeczy w wodzie i wyciągają je po to, aby sobie je przywłaszczyć. Nie lepiej postępują władze bezpieczeństwa, czyli zwierzchności gminne, które, mając obowiązek czuwać nad bezpieczeństwem mienia, czyli własności, patrzą pobłażliwie na takie wybryki ludności i nietylko im nie przeszkadzają, ale często je ochraniają i osłaniają swoją powagą urzędową. Otrzymaliśmy zażalenia z doniesieniem o podobnych wypadkach przywłaszczenia sobie cudzej własności na przedmiotach, uniesionych przez wodę podczas tegorocznej powodzi. Żalący się właściciele rzeczy, zabranych im przez wodę, donoszą nam, iż dowiedziawszy się, gdzie się te rzeczy znajdują, zgłaszali się po ich odbiór do tych, którzy je zatrzymali i schowali, lecz szczęśliwi posiadacze cudzej własności odmówili ich wydania prawym właścicielom, oświadczając, że oni tych rzeczy nie skradli, bo nie chodzili po nie ani do cudzego domu, ani do cudzego pola lub gaju, lecz że im je woda przyniosła, a więc byli w prawie zabrać je sobie. Niestety poszkodowani nie znaleźli pomocy u zwierzchności gminnych w celu odzyskania swej własności, bo naczelnicy gmin, podzielając zapatrywanie prawne przywłaszczycieli cudzej własności, odmówili im wszelkiej pomocy, odsyłając ich ze swemi roszczeniami na drogę sądową.

Chcemy wierzyć i przypuszczamy, iż ci, którzy tak postąpili, nie uczynili tego ze złej woli w chęci pokrzywdzenia bliźniego, ale tylko wskutek nieznajomości istniejących przepisów prawa. Wobec tego poczytujemy sobie za obowiązek zabrać głos w tej sprawie, aby grzeszących przez nieświadomość oświecić i wyprowadzić z błędu, a zarazem przez przedstawienie odpowiednich przepisów prawa przyczynić się do wykorzenienia brzydkiego zwyczaju przywłaszczania sobie rzeczy cudzych, wydobytych z wody lub wyrzuconych na brzeg.

---

Otóż ustawa karna postanawia, iż jeżeli kto znalezione cudze rzeczy, lub takie, które tylko przypadkowym sposobem dostały się w jego posiadanie, ukrywa i sobie przywłaszcza, dopuszcza się czynu karygodnego. Czyn ten stanowi zbrodnię oszustwa, podpadającą karze więzienia od sześciu miesięcy do roku, a przy okolicznościach obciążających nawet do pięciu lat, jeżeli wartość przywłaszczonej rzeczy przenosi 25 zlr. Jeżeli wartość przywłaszczonej rzeczy nie wynosi powyższej sumy, to czyn ten stanowi przekroczenie, podlegające karze aresztu do sześciu miesięcy.

Powyższy przepis ustawy karnej odnosi się również do tych wypadków, jeżeli ktoś przywłaszczy sobie rzeczy cudze np. drzewo, zboże lub paszę, uniesione przez wodę podczas powodzi i wyrzucone na brzeg rzeki albo na cudzy grunt, lub też pochwycone i wyciągnięte z wody.

Nie ulega wątpliwości, iż ustawa karna zupełnie słusznie pociąga do surowej odpowiedzialności tych,

którzy w ten sposób chcą korzystać z cudzego nieszczęścia i nieprawnie przywłaszczają rzeczy, należące do innej osoby, jeżeli ona na to nie zezwala, a przecież nikt umyślnie nie wrzuca zboża ani drzewa po to, aby się pozbyć swej własności. A ponieważ obowiązkiem zwierzchności gminnej jest czuwanie nad bezpieczeństwem mienia i własności mieszkańców, przeto nie powinny one na to zezwalać, aby ludność zabierała sobie bezkarnie przedmioty, które wezbrana woda przeniosła z jednego miejsca na drugie.

Jednak prawo nie odsądza zupełnie znalezienia rzeczy zaginionych, oraz tych, którzy się przyczynili do ocalenia rzeczy zagrożonych zniszczeniem, od pewnych korzyści i od prawa do nagrody za ich trudy, połączone nieraz z niebezpieczeństwem i za usługi, wyświadczone właścicielom zaginionych rzeczy w celu ich odzyskania. Przeciwnie ustawa cywilna wyraźnie przyznaje im pewne korzyści i nagrody z tego tytułu. W szczególności przepis, zawarty w § 403 ustawy cywilnej, postanawia, iż kto rzecz cudzą ruchomą od nieuchronnej zatraty lub zniszczenia ocali, ten ma prawo żądać od właściciela, który się tej rzeczy domaga, zwrotu kosztów i stosownego wynagrodzenia wysokości, dochodzącej do 10% od sta wartości rzeczy ocalonej. A więc, jeżeli kto cudzą rzecz porwaną przez powódź pochwyci i uratuje, ten ma prawo żądać wynagrodzenia za swą usługę, a nie potrzebuje się paskudzić i obciążać sumienia czynem karygodnym przez samowładne bezprawne przywłaszczenie sobie cudzej własności.

Następnie przepisy, zawarte w §§ 388—394 ustawy cyw., określają prawa i obowiązki znalazcy. Przepisy te mają zastosowanie również do tych wypadków, jeżeli cudze rzeczy, zabrane przez wodę w czasie powodzi, zostały wyrzucone na cudzy grunt, lub też zostały wydobyte z wody. Przepisy te zawierają również postanowienia o obowiązkach zwierzchności gminnej w wypadkach tego rodzaju. Przedstawimy w krótkości ich treść w celu zaznajomienia naszych czytelników z tymi przepisami, które, wobec częstych powodzi w naszym kraju, mogą mieć często zastosowanie:

1. Żaden znalazca nie ma prawa uważać rzeczy znalezionej za opuszczoną i zabierać jej dla siebie, ani też nie ma prawa przywłaszczania sobie rzeczy wyrzuconych przez wodę na brzeg rzeki lub na cudzy grunt, pod surowością ściągnięcia na siebie odpowiedzialności karnej;

2. Jeżeli znalazca może się dowiedzieć, kto był poprzednim posiadaczem znalezionej rzeczy, obowiązany jest oddać ją bezzwłocznie, nie czekając na żądanie zwrotu;

3. Jeżeli znalazca nie wie, kto był posiadaczem znalezionej rzeczy, powinien użyć stosownych środków celem odszukania tegoż. Przy użyciu tych środków należy mieć wzgląd na wartość rzeczy, a to dlatego, aby koszta poszukiwań nie przeniosły wartości rzeczy. Ustawa rozróżnia w tym względzie cztery stopnie wartości rzeczy znalezionej, od których sposób postępowania jest zależnym, a mianowicie: a) jeżeli wartość rzeczy nie wynosi więcej aniżeli jeden reński, b) jeżeli wartość rzeczy wynosi więcej aniżeli jeden złr., a mniej aniżeli 12 złr., c) jeżeli wartość rzeczy wynosi więcej aniżeli 12 złr., a mniej aniżeli 25 złr., d) jeżeli wartość rzeczy wynosi więcej aniżeli 25 złr.

4. W pierwszym i drugim wypadku znalazca powinien natychmiast, a najdalej w ciągu dni ośmiu ogłosić znalezienie w sposób przyjęty w gminie. Takiemi sposobami zwykłego zawiadamiania w gminie jest zapowiedzenie z ambony przez księdza albo wybębnienie czyli obwieszczenie przez pachołka gminnego przed kościołem po nabożeństwie lub podczas jarmarku, albo w czasie innego zgromadzenia większej ilości ludzi, albo wreszcie napisanego ogłoszenia na miejscu publicznem.

W trzecim i czwartym wypadku, to jest, jeżeli wartość znalezionej rzeczy przenosi 12 złr., należy o znalezieniu zawiadomić zwierzchność miejscową w celu zarządzenia odpowiedniego ogłoszenia z urzędu. Jeżeli wartość rzeczy znalezionej przenosi 25 złr., ogłoszenie powinno być zamieszczone trzechkrotnie w dzienniku.

5. Jeżeli rzecz znaleziona nie może być bez niebezpieczeństwa pozostawioną u znalazcy, w takim razie zwierzchność gminna powinna obmyślić bezpieczne przechowanie. Jeżeli zaś nie może być zachowaną bez znacznego uszkodzenia, w takim razie należy zarządzić sprzedaż jej przez publiczną licytacyę, a uzyskaną cenę kupna złożyć w przechowanie sądowe.

6. Jeżeli poprzedni posiadacz znalezionej rzeczy zgłosi się w ciągu roku od uskutecznionego ogłoszenia i prawo swoje należycie udowodni, należy mu wydać rzecz, lub otrzymaną za nią sumę pieniężną.

7) Właściciel znalezionej rzeczy, odbierając ją od znalazcy lub od zwierzchności gminnej, powinien zwrócić wydatki poczynione na ogłoszenia i za przechowanie u znalazcy zapłacić tytułem znaleźnego dziesięć od sta wartości rzeczy.

8. Jeżeli w ciągu roku nikt się nie upomina prawnie o rzecz znalezioną, znalazca nabywa prawo używania jej. Jeżeli właściciel zgłosi się dopiero po upływie roku, wówczas znaleziona rzecz lub otrzymana za nią kwota pieniężna, po potrąceniu kosztów i znaleźnego oddaną być winna.

9) Dopiero po upływie czasu potrzebnego do zasiedzenia, to jest po upływie lat trzech znalazca nabywa zupełne prawo własności rzeczy przez niego znalezionej.

10. Znalazca, który nie stosuje się do powyższych przepisów, traci prawo do znaleźnego i do nabycia własności znalezionej rzeczy i odpowiada za szkody wynikłe z tego powodu. Nadto według okoliczności staje się winnym oszustwa i może być pociągniętym do odpowiedzialności sądowej w drodze karnej.

Powyższe przepisy prawne, określające prawa i obowiązki znalazcy, wskazują jasno, w jaki sposób znalazca powinien sobie postąpić z rzeczą znalezioną, a względnie z rzeczą wydobytą z wody, lub wyrzuconą na brzeg. Jeżeli znalazca zastosuje się do tych przepisów, w takim razie nietylko będzie wolnym od odpowiedzialności prawnej, ale nadto uzyska prawo do nagrody w postaci znaleźnego, albo, jeżeli właściciel znalezionej rzeczy się nie zgłosi po jej odbiór, po upływie roku nabędzie prawo do używania znalezionej rzeczy, a po upływie lat trzech stanie się jej właścicielem. W razie przeciwnym utraci te wszystkie prawa, a nadto narazi się na odpowiedzialność sądową tak w drodze karnej jak również cywilnej.

Również właściciel, poszukujący rzeczy zaginionej, który zmuszony jest wystąpić przeciw nierzetelnemu znalazcy, zatrzymującemu nieprawnie, lub ukrywającemu znalezioną rzecz, znajdzie w powyższych przepisach prawnych wskazówkę, w jaki sposób ma sobie postąpić — a w szczególności, w jakim wypadku powinien się udać do władzy bezpieczeństwa, to jest do zwierzchności gminnej lub do żandarmeryi o pomoc w celu odzyskania swej własności, w jakim wypadku ma się udać do sądu karnego o pociągnięcie do odpowiedzialności nierzetelnego znalazcy, a wreszcie w jakim wypadku służy mu droga do sędziego cywilnego o przyznanie wynagrodzenia szkody.

## Wiadomości z kraju.

**Tarnów.** Dnia 1. lipca zebrała się Rada ogólna Towarzystwa kółek rolniczych. Zarząd główny, jako władza naczelna Towarzystwa, przygotował do Rady sprawozdanie — dziewiętnaste z rzędu. W przyszłym numerze powrócimy do tego tematu.

**Sejm.** Od dnia 21. czerwca jak wiadomo, obraduje we Lwowie Sejm Galicyi, który parę potrwa tygodni. W pierwszym rzędzie szło o uchwalenie budżetu, i nim się też Sejm przedewszystkiem zajął. Prócz budżetu przychodzi pod obrady bardzo wiele spraw ważnych: włoście rentowe, które po raz drugi wróciły do Sejmu, komasacya gruntów, zmiana ustawy drogowej, łowieckiej, zaprowadzenie publicznych biór pracy, podwyższenie płac dla nauczycieli ludowych i wiele jeszcze innych. Sejm zaraz na początku podzielił się na komisye, które rozebrały referaty i te teraz przedewszystkiem pracują, przygotowując wnioski dla obrad Sejmu. Spraw, które przyjdą pod obrady sejmowe jest wiele, a niektóre nadzwyczaj ważne i dotyczące włościan. Czekamy, aż uchwały zapadną które my podamy w naszem pisemku i omówimy.

**Lwów.** Podczas onegdajszego posiedzenia sejmowego obradowała w gmachu sejmowym zaproszona przez wydział krajowy ankieta w sprawie pomocy dla dotkniętych tegoroczną powodzią. Obrady trwały od godziny 11—2 popołudniu. Przewodniczył w części p. marszałek, w części p. namiestnik.

P. namiestnik zawiadomił, że dotąd rozdzielił już 50.000 koron, a będzie jeszcze miał do dyspozycyi około 90.000 koron na zasiew trawy na paszę. Będzie się również starał o jak najwyższą pomoc ze skarbu państwowego.

Radca p. Ingarden zawiadomił, że projekty na roboty regulacyjne Wisły i Soły są już gotowe; zatem w powiatach krakowskim, chrzanowskim i żywieckim, gdzie stosunkowo największe były wylewy i największe powodzie, mogą być roboty zaraz rozpoczęte, o ile nie będzie przeszkód z powodu wywłaszczenia potrzebnych gruntów.

Stanisław hr. Badeni oświadczył się za wstawieniem do budżetu kraj. na rok 1902 kwotę 100.000 koron do zupełnej dyspozycyi wydziału kraj. na roboty, zakupno ziarna i t. p.

Dyskusya była nader ożywiona. Na tem obrady ukończono.

## Wiadomości z ziem polskich.

**Królestwo polskie.** Na dwie opróżnione stolice biskupie pod zaborem rosyjskim zamianował Ojciec św. dwóch nowych biskupów. Biskupem kujawsko-kaliskim czyli włocławskim, zamianowany został ks. Stanisław Zdziłowiecki, kanonik katedralny i administrator dyecezyi sandomierskiej, a biskupem tyraspolskim czyli saratowskim (w południowo wschodniej Rosyi) ks. Edward Rop, kanonik, żmudzki dziekan i proboszcz w portowem mieście Libawie (w Kurlandyi).

Obydwie te stolice biskupie zostały opróżnione przez rezygnacyę czyli zrzeczenie się biskupów na nich zasiadających. Rząd rosyjski, dla zamydlenia oczu wszystkim, zgodził się na obsadzenie tych dwóch stolic wakujących przez zrzeczenie się i dobrowolne ustąpienie biskupów, ale za to sprawę obsadzenia opróżnionej stolicy biskupiej w Sandomierzu po ś. p. ks. biskupie Sotkiewiczu oraz sprawę wywiezionego przed dwoma miesiącami ks. biskupa wileńskiego Zwierowicza według swego zwyczaju przewleka i odkłada jak najdalej, mając nadzieję zapewne, że jak zwykle tak i teraz przy nominacyach biskupów — robiąc tysiączne trudności, coś w Watykanie wytarguje, jak przed kilkunastu laty wymógł wprowadze-

nie wykładów języka rosyjskiego i historyi Rosyi w seminaryach w Królestwie.

---

## Wiadomości z całego świata.

**Francya**. Rząd francuski wystąpił z projektem dwuletniej służby wojskowej, to jest, aby każdy zdrowy Francuz służył 2 lata przy wojsku. Jest to nowość w sprawach wojskowych. Dziś bowiem każde państwo myśli tylko o bezustannem pomnażaniu szeregów żołnierzy. Wielu jednakże we Francyi wystąpiło przeciw temu projektowi i twierdzi, że ten krok rządu jest bardzo ryzykowny i przeprowadzenie jego będzie dla kraju nieszczęściem i zabiciem ducha wojskowego.

**Anglia**. Tymi dniami miała się odbyć w Londynie, stolicy państwa angielskiego, koronacya króla Edwarda VII. Cały naród przygotowywał się do tej uroczystości z nadzwyczajną okazałością. Całe miliony wydano na przygotowania. Z najdalszych zakątków olbrzymiego państwa zjeżdżali się przedstawiciele, aby wziąć udział w tej uroczystości narodowej. Również i inne państwa wysłały swoich przedstawicieli i Londyn roił się już od gości z całego świata. Tymczasem na dwa dni przed koronacyą, król zachorował i koronacyę odłożono do czasu nieokreślonego. Straszny tedy zawód spotkał Anglików. W Londynie potracili niektórzy kupcy całe nawet majątki, gdyż zaopatrzyli się w różne towary na dzień koronacyi — a tej nie było. Król choruje ciężko na wrzody w kiszkach. Mówią jednakże lekarze, że niebezpieczeństwa niema. Anglicy pocieszają się, że król ukoronuje się we wrześniu, czemu jednakże wielu nie wierzy.

**Bułgarya**. Gazety europejskie omawiają żywo sprawę Bułgaryi, która ma być podniesiona do rzędu królestw. Tymi dniami mianowicie był książę Ferdynand, który sprawuje rządy w Bułgaryi, w Petersburgu u cara i tam miał tę sprawę podnieść. Państwa pono się zgodzą na projekt księcia Ferdynanda. Turcya zapewne i państewka bałkańskie będą oponować, lecz nie postawią na swojem.

**Niemcy**. W Berlinie w dniu 28 czerwca podpisali przedstawiciele Włoch, Austryi i Niemiec, dokument, przedłużający trójprzymierze.

**Hiszpania**. Pod Madrytem, w czasie ćwiczeń wojskowych, nastąpił wybuch magazynu prochu. Wstrząśnienie było straszne, wiele domów runęło, 9 żołnierzy zostało ciężko ranionych, 14 lżej, a 3 zginęło. W Madrycie odczuto także straszne wstrząśnienie, przy czem ludzie rzucali się na ziemię, a setki szyb wyleciało.

**Turcya**. Z Konstantynopola piszą, że syn sułtana Abdul Azisa, Said Edhgem, uduszony został w więzieniu. Sułtan podejrzywał go, że zamierzał uknuć spisek w celu strącenia go z tronu.

**Szwajcarya**. Z Genewy donoszą, że Lucheni, morderca cesarzowej austryackiej, napadł na dozorcę więziennego, gdy ten wchodził do jego celi więziennej. Dozorca nie odniósł jednakże poważniejszych ran. Lucheniego zakuto w kajdany.

---

## O nawozach[1]).

Odchody ludzkie i ptasie.

Odchody ludzkie przedstawiają ogromną wartość nawozową, bo ludzie żywią się silniejszymi pokarmami, niż zwierzęta. Zawierają dużo sodu, potazu, fosforu i wapna — i naturalnie bardzo wiele azotu, bo jest stosunkowo dużo moczu.

Dlatego ważną jest rzeczą urządzenie miejsc ustępowych. Przedewszystkiem koniecznem jest, aby one istniały już to ze względu na porządek, już też dlatego, że odchody te nie powinny być mieszane z obornikiem. Przyspieszają one ogromnie rozkład obornika tak, że ten za wcześnie przegnije. Najdogodniejsze są skrzynki na kółkach, wsuwane do ustępu, które potem łatwo wywozić. Najlepszą rzeczą jest do przesypywania suchy miał torfowy, ale dawany codzień i obficie — wtedy nawóz ten jest twardy i nic nie cuchnie. Gdzie niema torfu na miejscu, to kupują umyślnie na ten cel humus (robiony z torfu) i czynią bardzo dobrze. A tymczasem tam, gdzie jest torfu podostatkiem, to dadzą raz na pół roku torfu i to mokrego. Trzeba mieć gdzieś na boku kupę suchego miału z kopy (cegielek torfowych) lub zwykłego miałkiego i wysuszongo torfu i tem codziennie — ale koniecznie codziennie — przesypywać w miejscu ustępowem. Wtedy nie potrzeba ani skrzynek, ani wywożenia osobnego tych odchodów. Mokry, wilgotny torf jest na nic, musi być jak popiół suchy.

Co do odchodów ptasich, to wszystkie są bardzo cenne, a najlepsze są kurze. Dlatego powinny być urządzone dla kur osobne kurniki, miejsca zamknięte, gdzieby mogły kury nocować. Zwłaszcza tam, gdzie o budulec nie jest trudno, powinien na podwórzu stać budynek, w którym na dole mieściłyby się chlewy dla świń, dla gęsi i kaczek, a na górze kurniki. W nich umieszczone banty, na których kury mogłyby siedzieć, jak to one lubią. Ale nie tak, jak

[1]) W poprzednim artykule »O nawozach« w 25 numerze »Prawdy« na str. 194, wkradła się omyłka drukarska, którą posimy poprawić. A mianowicie powinno być: «Polewać obornik trzeba często i dwa razy dziennie, a gdy jest posucha i brak gnojówki, to nawet wodą, **lecz obornik nie powinien nigdy** być tak mokry i rzadki, żeby po wierzchu przejść nie było można».

bywa, że kury nocują gdziebądź, a najczęściej na strychu, gdzie paskudzą po sąsiekach i po wszystkich rupieciach, jakie tam są. Jest to niedbalstwo, nieporządek i marnowanie bardzo dobrego nawozu!

Aby ten nawóz dobrze zachować i narobić go sporo, trzeba codziennie podsypywać pod kury suchy miał torfowy, a gdzie niema torfu, to piasek. Co tydzień wybrać ten nawóz i złożyć na kupę, osobno. Złoży się przez rok, przy kilkunastu kurach, parę fur. Będzie to suche i sypkie i da się potem ręką rozsiać po roli — najlepiej w ogrodzie pod jarzyny. Pamiętajcie, nie marnujcie tego nawozu, a gdy tak będziecie czynić, jak tu doradzamy, to każda gospodyni już będzie miała dość nawozu pod kapustę.

Do odchodów gęsich i kaczych trzeba dawać dużo ściółki i często, bo zbyt czysty ten nawóz jest dla roślin raczej szkodliwy. Ale gdy dużo w nim ściółki przepalonej, przebutwiałej, to jest wtedy bardzo dobry.

Wogóle o ściółce warto jeszcze osobno pomówić, bo jak widzimy, ważna to rzecz przy obchodzeniu się z nawozami. *Jan Piętka.*

---

## Rozmowa Piotra z Jędrzejem.

Piotr (wychodzi z karczmy i spotyka idącego drogą Jędrzeja). Dana, dana, dana oj! ha! ha! (śpiewając sobie, zataczał się Piotr pijany).

Jędrzej. Coś wam wesoło mój Piotrze?

Piotr. A coby nie! dobra gorzałeczka, miara sprawiedliwa.

Jędrzej. Widzę, widzę, że sprawiedliwa, bo jej i głowa udźwignąć nie może.

Piotr. Ej — co gadanie, przeciem nie pijany.

Jędrzej. Ej, cobyście mieli być pijani, wy jeno trochę napity.

Piotr. A juści napity, napity, bo jak siarka gorzałeczka.

Jędrzej. Szkoda was Piotrze, szkoda grosza na pijaństwo.

Piotr. Co to szkoda, na co szkoda — co mnie tam ma kto żałować zasię komu do mnie.

Jędrzej. Ja się tam z wami przezbywać nie będę, ale mi was żal i waszej żony i dzieci waszych.

Piotr. A bo mi to niewolno się napić, kiedy na to pracuję?

Jędrzej. Gdzie wy tam pracujecie, kiedy w karczmie siedzicie cały tydzień, a przepijecie więcej, aniżeli zarobicie. Grzech to wielki tak grosz marnować. Kiedyście pijani, to udajecie zucha, a jak się wytrzeźwicie, to dopiero narzekacie na biedę, na złe czasy. A jakże niema być bieda, kiedy kto pijak.

Piotr. Ejże kumie — siedźcie cicho, bo nie chcę kazania.

Jędrzej. Ja tam nie ksiądz, cobym wam kazanie miał gadać, ale co prawda, to prawda i prawdę muszę wam powiedzieć. Ot, chałupa się wali, chudoba wam chudnie, dzieci bez koszuli, żona obdarta, a wy sumienia nie macie i pijecie strasznie.

Piotr. A bo mi to niewola jaka. Tać to teraz konstytucya — a ja sobie obywatel, jak i ten, co na dworze.

Jędrzej. Oj Piotrze! Gadacie ot, jak pijaczysko. Toż to na to mamy wolność i swobodę, żeby żyć jak bydlęta? A to przecie dlatego właśnie, że już niema chłopów, tylko obywatele włościanie, że razem z panami i księżmi zasiadamy w radach powiatowych, w sejmie - należy nam żyć tem uczciwiej i stateczniej, aby módz godnie zasiadać obok dawnych panów. Trzeba nam się uczyć czytać książki i gazety — i trzeba nam żyć, jak żyć powinni prawdziwi obywatele, ażeby nami nie pogardzano, ale uważano za braci swoich.

Piotr (trochę otrzeźwiony). Gadacie Jędrzeju lada co. Ja umyślnie piję, żeby pokazać szlachcicowi, żem pan tak dobry, jak i on — że mi wszystko wolno. Jak będzie szlachcic widział, że o niego nie stoję, to mnie będzie respektował.

Jędrzej. Ej, ktoby tam pijaka respektował.

Piotr. A może nie? Jakem poszedł do dworu kupić sągę, to szlachcic ani gadał ze mną. Jakem się upił dobrze, a pijany poszedłem targować pastwisko, to szlachcic gadał ze mną pięknie i śmiał się aż do mnie.

Jędrzej. A juści śmiał się z was, żeście byli pijani, a pierwej nie gadał z wami, bo was za nic ma.

Piotr. Czemu za nic? Ja mu pokażę, żem taki dobry jak i on.

Jędrzej. Daj Boże — i owszem. Nasz dawny pan, sprawiedliwy, uczynny, człeka poszanuje, a żyje uczciwie, po bożemu, bądźcie i wy taki. Mnie dziękować Bogu, nigdy u szlachcica nie spotkał niehonor. Jak przyjdę po co, to się ze mną przywita poczciwie, posadzi przy sobie i nagada się ze mną — a zawsze dawał mi gazetę do czytania, aże markotno mi się zrobiło, że pan taki hojny i sam sobie zaprenumerowałem «Prawdę» i czytam ją ciekawie.

Piotr. A bo wy wielki pan, jużeście do panów ze wszystkiem przystali.

Jędrzej. Anim ja pan, anim przystawał do panów, bom nie miał czego przystawać; jeno żyję uczciwie, nie spijam się, pracuję, a po pracy czytam ciekawe rzeczy w «Prawdzie», żeby się oświecić, a wiedzieć, co się gdzie w świecie dzieje — i żyć jak człowiek, co mu Pan dał rozum i duszę. Żyć pragnę, jak Bóg przykazał i czuję, żem człowiek, a nie bydlę jakie, żem obywatel kraju, który ma wolność i swobodę i chcę być godnym tej wolności. Gdyby wszyscy tacy byli jak wy, to dalibóg szko-

daby było konstytucyi dla nas, a chyba trzebaby było bata, zamiast konstytucyi.

Piotr. Ej, nie zgadam się z wami, Jędrzeju. Bądźcie zdrowi — może tam i prawdę gadacie, ale mnie to się jakoś dziwnem wydaje Czytanie, to pańska rzecz.

Jędrzej. A pijatyka, to rzecz chłopska? — co? Powiadacie, że pijecie dlatego, żeby pokazać, żeście taki dobry. jak pan we dworze. Lepiej czytajcie tak, jak pan we dworze, a że powiadacie, jako czytanie to pańska rzecz — to też róbcie pańskie rzeczy, a wtedy dopiero śmiało powiecie, żeście taki dobry jak i pan na dworze.

Piotr. Ej, co tam z tego — ja tam przy swojem obstaję.

Jędrzej. Cóż robić moi kochani Piotrze, powiadają ludzie, że «świnia ciągnie zawsze do gnoju».

*Józef z Bochni.*

# ROZMAITOŚCI.

**Sposób na wytępienie wszy u bydła.** Nie mało to boli zapobiegliwego gospodarza, kiedy zobaczy na swoim bydełku wszy, które jakoby trądem obsypują szyję, grzbiet i uda bydlęcia. Łatwym jednak sposobem można usunąć to plugastwo. A mianowicie Głos rolniczy podaje następujący środek: Weź wodę, w której gotowały się ziemniaki, ostudź ją a następnie weź w rękę szmatę wełnianą i zamocz w niej. Szmatą następnie wycieraj miejsca, które wszy przysiadły. Po pierwszem umyciu wszy giną natychmiast. Dobrze jednakowoż zmyć bydlę i po raz drugi. Po umyciu wodą ziemniaczaną, obmywa się miejsca, zarażone plugastwem, wodą ciepłą, w której rozpuszczono zielone mydło, a to zaradzi wypadnięciu włosów.

**Znakomita broń na karakony (szwaby).** Nie mało kłopotu sprawiają dobrej gospodyni karakony, zwane także powszechnie szwabami. Nieraz to już do urwania głowy przychodzi z niemi. Tymczasem bardzo prosty sposób podaje pisemko wyżej zacytowane, jako skuteczny środek przeciw tej pladze domowej. Zmieszaj mianowicie 2 części boraksu i 1 część kwasu salicyłowego i tę mieszauinę wsyp w kryjówki robactwa, które następnie zalep ciastem sporządzonem z gipsu i wody. Jeżeli zaś kryjówki ich są niedostępne, natenczas przyrządź ciasto z ugotowanego grochu, tłuszczu i piwa, do którego następnie domieszaj proszku powyższego. A weż 3 części ciasta, a 1 część proszku i z tej mieszaniny narób kuleczek, które następnie połóż tam, gdzie robactwo się zbiera. Po kilku razowem użyciu tego środka szwaby wyginą.

**Niechybna śmierć dla szczurów.** W miejscu, gdzie schodzą się szczury, ustaw balię z wodą. Na wierzch nasyp plew 3 do 5 ctm. grubo, które następnie przyprusz mąką. O krawędź balii oprzej deskę, która będzie pomostem dla szczurów. Szczury pchane żarłocznością pójdą po desce i, nie namyślając się, rzucą się na plewy, a następnie powpadają do wody i potoną. Kto zręcznie całą tę sprawę urządzi, może w jednej nocy całą kolonię szczurów wytopić.

**Co myślą w Rumunii o żydkach.** Rząd rumuński nakazał wydrukować broszurkę z rycinami, przez którą pragnie lud odciągnąć od pijaństwa, szeroko zakorzenionego w Rumunii. Pisemko bardzo cięto napisane, a słowa znakomicie potwierdzają obrazki. Ciekawe to są obrazki: widać na nich żyda karczmarza, który ma wygląd djabła, a ten namawia Rumuna do picia wódki i wyzyskuje go, następnie namawia go do wykonania zbrodni, a w końcu wprowadza go do kryminału.

I u nas powinno okazać się takie pisemko — lecz ktoby je chciał wydać, niech pamięta, że zaraz socyaliści, ludowcy i pisma żydowskie okrzykną go paskudnym antysemitą, a we Wiedniu wniosą interpelacyę, że krzywdzi się żydków.

**Jak szanują socyaliści czwarte przykazanie.** W Hiszpanii wstąpił na tron Alfons XIII, jeszcze bardzo młodziutki, jak to pisaliśmy dawniej. Jest on chrzestnikiem Leona XIII papieża. Przy swoim boku ma matkę Krystynę, która jest dobrą katoliczką. Otóż socyaliści i masoni obawiają się, że król będzie się oglądał na matkę i że będzie słuchał jej sprawiedliwego głosu, opartego na zasadach katolickich. Wołają przeto w swoich pismach i na zgromadzeniach: „Królu wyrzuć matkę od siebie“. — My wiemy, że nawet zwierzęta szanują swoje matki. Socyaliści nie mają tej cuoty.

**Ile płacimy podatków.** Galicya płaci podatków: gruntowych 9 milionów 200 tysięcy koron, domowo-czynszowych i klasowych 7 milionów 800 tysięcy koron, zarobkowych i innych 6 milionów 248 tysięcy koron, czyli razem 23 milionów 248 tysięcy koron. Do tego przychodzą dodatki krajowe, które w roku 1902 wynoszą 14 milionów 457.184 kor. Razem zapłacimy tedy podatków w roku 1902 37 milionów 705 tysięcy 184 koron.

**Trucicielka w szpitalu.** Z Ameryki donoszą, że w Bostonie dozorczyni chorych w szpitalu truła pacyentów. Przed sędzią śledczym zeznała, że odebrała życie 31 chorym, a nadto kilka razy usiłowała podpalić szpital. Jaki zaś powód skłaniał ją do tych zbrodni, nie wiadomo, prawdopodobnie obłęd. Dozorczynię też osadzono w szpitalu dla obłąkauych.

**Trąba powietrzna.** Dnia 19. czerwca nad wsią Roslojani i okolicą w powiecie szackim przeszła trąba powietrzna, która straszne spustoszenie pozostawiła po sobie. Zerwała dachy domów, sufity zburzyła, 30 osób raniła a zabiła dwoje. Po przejściu trąby spadł deszcz ulewny. Straty wynoszą do 6.000 rubli.

**Trzytysięczna lokomotywa.** We Wiedniu wyrabia lokomotywy fabryka austro węgierska Towarzystwa kolejowego. Właśnie tymi dniami wykończouo lokomotywę, która jest 3.000-ną. Z okazyi tedy tej lokomotywa fabryka obchodziła uroczystość, w której wzięli udział ministrowie i urzędnicy. Kilku robotników otrzymało ordery.

**Jeszcze z Choczni.** Z powodu artykułu, umieszczonego w 25 Nr. „Prawdy“, nadesłało kilku obywateli z Choczni sprostowanie. Zarząd Kółka rolniczego pisze:

I. W owym artykule przyjaciel Choczni widzi przyczynę złego między innymi także w tem, że „brak Kółka rolniczego“ i pyta patetycznie: A gdzie są fundusze Kółka rolniczego, które do r. 1895 były i nowy Zarząd je odebrał? Jakimś dziwnym sposobem przyjaciel Choczni wie, że fundusze Kółka rolniczego były do r. 1895 t. j. do czasu, dopóki przewodniczącym był p. Józef Czapik, a dowiedział się tego może od tegoż p. Czapika, mógł więc i obecenie u niego zasięgnąć informacyi, a dowiedziałby się, gdzie teraz są. Wszak jeszcze w lutym b. r. doradzał p. Czapik wdowie po skarbniku Kółka roln., jak ma postąpić przy oddaniu tych funduszów nowowybranemu przez Zarząd Kółka roln. Skarbnikowi, byłby więc autorowi chętnie udzielił wiadomości o stanie funduszów Kółka roln., chyba że „przyjaciel Choczni“ znajduje się hen za granicami Choczni i chcąc się coś dowiedzieć, powoduje sprostowanie.

Otóż aby przyjaciela Choczui uspokoić oświadczamy mu,

że fundusze Kółka rolniczego są u skarbnika tegoż Kółka i że jest Zarząd wybrany na walnem zgromadzeniu.

*Adam Ruliński* sekretarz Kółka roln. *Franciszek Wcisło* zastępca przewodniczącego.

II. Autor artykułu stara się w artykule wymienionym poniżyć obywateli całej Choczni i pisze między innymi zohydzaniami i to, że „długów w Kasie oszczędności i innych zakładach wekslowych i hipotecznych, jak włosów na głowie". Za obowiązek swój uważam odeprzeć ten zarzut, prostując go o tyle, że Chocznia według swojej liczby mieszkańców i wartości realności, mniej jest obdłużona niż inne gminy w powiecie, porównując wartość jednej i drugiej. Wiadomości pod tym względem nabyłem jako członek Dyrekcyi Kasy oszczędności w Wadowicach. *Antoni Styła z Choczni.*

III. Pisze autor pomiędzy innymi paszkwilami i ten, że w Choczni „po całych nocach szynki otwarte, bo oprócz publiczności sami zwierzchnicy gminy w nich bawią". Nieprawdą jest, jakoby po całych nocach szynki były otwarte w Choczni, bo ustawa państwowa z roku 1877 19 lipca ogranicza ściśle takowe, a przynajmniej podpisany jako szynkarz ściśle się takowej trzymam. Dalej nieprawdą jest, że nieszpory odbywają się przy szklance, bo jako chrześcianin katolik, a w dodatku asesor gminy Choczni na tobym się nie zgodził. Zarzut wydrukowany, że „zwierzchnicy w szynkach po całych nocach bawią" może się odnosić tylko do mnie, bo jako asesor mieszkam we swoim własnym domu, w którym mam szynk koncesyonowany, to przecież nie może być zarzutem dla mnie, bo ze swojego domu nie mogę na noc iść do cudzego mieszkać. Autor robi zarzut z tego powodu nieuzasadniony zwierzchnikom gminy Choczni, który w artykule „Prawdy", kto nie wie o tem, wygląda rażąco.

A wyrostki, o których autor pisze, z tego powodu nie mogą się gorszyć, ale odwrotnie, bo przecież jako obywatel i asesor staram się o moralność i porządek w gminie, tylko autor zohydza Chocznian najniesłuszniej. Tyle na razie co do szynku podpisanego. *Wojciech Malata ases. i szynkarz.*

**Pierwsza pomoc przy otruciu.** W razie otrucia, zanim lekarz przybędzie, trzeba jaknajspieszniej usunąć z organizmu truciznę, która dostaje się najpierw do żołądka, potem do limfy, a stąd do krwi. Celem opróżnienia żołądka łechce się piórkiem lub palcem gardziel i przełyk, pobudzając do wymiotów. Nie wolno zaś tego uskuteczniać za pomocą płynów oleistych, tłustych lub ciepłej wody, gdyż przez to trucizna się rozpuszcza, staje się lżejszą i organizm łatwiej ją sobie przyswaja. Jeśli chory straci przytomność, pochyla mu się głowę ku przodowi, a usta się zwraca w dół, aby zawartość żołądka wydobywając się na zewnątrz, nie dostała się do przewodów oddechowych, wskutek uduszenia bowiem śmierć natychmiast nastąpi. Dalej — chcąc pobudzić funkcyę serca, przykłada się na serce gorące kompresy, piasek lub grys — stosownie do stanu chorego, wtedy tylko, kiedy czynność serca słabnie. Amoniaku dawać wąchać nie należy — jak to czyni się niekiedy — gdyż może nastąpić uduszenie.

Trzeba więc wielkiej przytomności umysłu w takim razie i spiesznego ratunku, a nie wielka to ofiara, skoro pomyślimy, jak znaczną jest nagrodą ocalenie życia drogiej częstokroć osobie.

**Lekarstwo na koklusz.** Liście jadalnego kasztana zgotować i pić jako herbatę.

## ODPOWIEDZI REDAKCYI.

X. Cholewka. Rachunek za 2 egz. do końca 1902 r. wyrównany.

Kółko roln. w Czerminie. Za zeszły rok zapłacił Wbny X. Szurmiak, bieżący rok jeszcze nie jest zapłacony.

## SZARADA.

Pierwszą Niemiec cię traktuje,
Gdy się gniewa na cię;
Trzeciej Polak nie żałuje,
Gdy ci mówi: „bracie".
Postaw w środku zacny Panie!
Środeczek z hakaty,
Znajdziesz zaraz rozwiązanie:
Będą to .......
Powiedz, co?

## Ceny targowe.

**W Krakowie dnia 1 lipca.**

Pszenica 9·80—10·10; żyto 8·00 – 8·55; jęczmień 7·25—7·75; owies 7·80 – 8·25; groch 9·00—13·00; tatarka 7·00—9·00; proso 5·00 – 5·75; fasola 7·00 – 8·00; jagły 9·00—12·00; siano 3·20; koniczyna 3·60; słoma 2·30; kukurudza 6·70 koron za 50 klg. Kopa jaj 2·40 – 3 00; masła 1 klg. 2·00—2·40; ziemniaków hektolitr 2·30 — 4·00 koron.

## Kalendarz kościelny.

6. Niedziela, 7 po Ś. ś. Izajasza pr. — 7. Poniedziałek, ś. Estery kr. i Klaudyusza. — 8. Wtorek, św. Elżbiety król. wdowy. — 9. Środa, św. Jana z Dukli i Cyryla b. — 10. Czwartek, św. Amalii p. i 7 braci męcz. — 11. Piątek, św. Pelagii p., Sabina pap. — 12. Sobota, św. Jana Gwalberta i Epif.

**Spółkowa parafialna Kasa oszczędności i pożyczek w Rudawie**, pierwsza instytucya w powiecie chrzanowskim, działalnością swoją do podobnych instytucyi syst. Raifeisena — od lat 6 istniejąca pod dyrekcyą miejscowego proboszcza ks. kan. Józefa Łobczowskiego rozwija się bardzo pomyślnie, jak świadczą o tem następujące cyfry, pomieszczone w «Sprawozdaniu» za r. 1901.

# SPRAWOZDANIE

## Spółki parafialnej Kasy oszczędności i pożyczek w Rudawie.

(Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną poręką)

## za rok 1901.

### I. Członkowie.

Z końcem r. 1900 liczyła Spółka członków 359.
W ciągu r. 1901 przystąpiło do Spółki członków 46, a wystąpił 1, przeto **z końcem r. 1901 liczyła Spółka 404 członków.**

### II. Udziały.

Z d. 1. stycznia 1901 stan udziałów wynosił 787 K. 84 h.
W ciągu r. 1901 wpłacone udziały wynosiły . . . . . . . . . 92 K.
a zwrócone (wypłacone) . . . . 2 K. 90 K. — h.
**Stan udziałów w d. 31 grudnia 1901: 877 K. 84 h.**

### III. Wkładki oszczędności.

D. 1 stycznia 1901. wynosiły wkładki: 56.869 K. 22 h.
W ciągu roku 1901 włożono: 20.971 K. 66 h.
Razem 77.840 K. 88 h.
W ciągu roku 1901 podniesiono: 8.872 K. 69 h.
**Stan wkładek w d. 31 grunia 1901 r.: 68.968 K. 19 h.**

### IV. Pożyczki.

Stan pożyczek 1 stycznia 1901 wyn.: 52.936 K. 74 h.
W ciągu r. 1901 udzielono pożyczek za 19.966 K. — h.
Razem 72.902 K. 74 h.
W ciągu r. 1901 spłacono (zwrócono) 7.447 K. 94 h.
**Stan pożyczek w d. 31 grudnia 1901 r. 65.454 K. 80 h.**

### V. Rachunek Kasy.

| Wyszczególnienie | Dochód | | Wyszczególnienie | Rozchód | |
|---|---|---|---|---|---|
| | Koron | hal. | | Koron | hal. |
| Gotówka w d. 31 grudnia 1900 | 4.272 | 11 | Zwrócone udziały . . . . . | 2 | — |
| Wpłacone udziały . . . . . | 92 | — | Zwrócone wkładki oszczędności | 8.872 | 69 |
| Wkładki oszczędności . . . . | 20.971 | 66 | Udzielone pożyczki . . . . . | 19.966 | – |
| Zwrócone pożyczki . . . . . | 7.447 | 94 | Wypłacone procenta . . . . | 2.943 | 29 |
| Procenta . . . . . . . . . . | 3.057 | 12 | Koszta administracyjne . . . | 559 | 52 |
| Zwrot kosztów administracyjn. | 261 | 03 | Koszta hipoteczne . . . . . | 235 | 70 |
| » » sądowych . . | 17 | 20 | Opłata skarbowa . . . . . . | 63 | 47 |
| Opłaty wstępne . . . . . . | 22 | 50 | Lokacye . . . . . . . . . . | 3.000 | — |
| | | | Gotówka w kasie 31 grudnia 1901 | 498 | 89 |
| Razem . . . | 36.141 | 56 | Razem . . . | 36.141 | 56 |

### VI. Rachunek zysków i strat.

| Wyszczególnienie | Zyski | | Wyszczególnienie | Straty | |
|---|---|---|---|---|---|
| | Koron | hal. | | Koron | hal. |
| Saldo procentów . . . . . . | 940 | 01 | Koszta administracyjne . . . | 559 | 52 |
| Wpisowe . . . . . . . . . . | 22 | 50 | Podatki . . . . . . . . . . | 63 | 47 |
| | | | Amortyzacya inwentarza . . . | 11 | 44 |
| | | | Zysk . . . . . . . . . . | 328 | 10 |
| Razem . . . | 962 | 51 | Razem . . . | 962 | 51 |

### VII. Zestawienie majątku (bilans) z dniem 31 grudnia 1901 r.

| Wyszczególnienie | Stan czynny | | Wyszczególnienie | Stan bierny | |
|---|---|---|---|---|---|
| | Koron | hal. | | Koron | hal. |
| Gotówka d. 31 grudnia 1901 r. | 498 | 89 | Wkładki oszczędności . . . . | 68.968 | 19 |
| Pożyczki u członków . . . . | 65.454 | 80 | Udziały z dywidendą . . . . | 915 | 04 |
| Zaległe procenta . . . . . . | 2.995 | 83 | Procenta nadpłacone . . . . | 326 | 64 |
| Wartość inwentarza . . . . . | 102 | 96 | Dłużna reszta kosztów adm. . | 170 | – |
| Lokacye . . . . . . . . . . | 3.000 | — | Czysty zysk z r. 1900 . . . . | 1.344 | 53 |
| | | | Czysty zysk z r. 1901 . . . . | 328 | 08 |
| Razem . . . | 72.052 | 48 | Razem . . . | 72.052 | 48 |

*X. Józef Łobczowski w. r.*
*Dyrektor.*

*Józef Mandecki w. r.*
*Kasyer.*

*Jan Sarnek w. r.*
*Zastępca przew. Rady nadz.*

**Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.**